(Nro. 84.)

GAZETA LWOWSKA.

We Srodę Nre. 42. 14. Kwietnia 1819.

Wiadomości kraiowe.

Ze Lwowa. — Urzędnicy Cyrkułowi i Magistratualni Rzeszowscy wraz z znakomitszymi Obywatelami tamecznymi, obchodząc rocznicę urodzin Nayiaśnieyszego Cesarza Jmci, Pana naszego naymiłościwszego, ofiarowali woysku stoiącemu tam osadą, żołd trzydniowy oprócz gorzałki i piwa.

Na lepsze uposażenie nauczyciela przy szkole gminney w Kaczyce w Cyrkule Bukowinskim ofiarowało tamecznych 6 urzędników solnych na czas swoiego tamże pobytu w urzędzie rocznie po 5 — razem więc, po 30 ZR.; tameczny Pleban obrządku Łacińskiego JX. Jakób Bogdanowicz, podobnież na czas swoiego tam pobytu, co rok po 5 ZR.; Gornicy i hutnicy, rocznie po 20 ZR.; Administrator Grecko-Katolickiey Plebanii w Pertestie górnem JX. Jan Dau, rocznie po korcu żyta; a Gminy Pertestie wyższe i niższe zrąbanie i zwiezienie co rok po 6 sześciobocznych sążni drzewa. — C. K. Rząd kraiowy pochwala publicznie te czyny pożyteczne.

Z Wiednia. — Nayiaśnieyszy Pan zawarł traktat z Jego Królewicowską Mcią Xięciem Modeny, że urzędnicy iednego Państwa pensyie swoie także i w drugiem Państwie pobierać mogą, zachowuiąc prawa Państwa, w którem mieszkaią, i mogąc zawsze przenieść się do Państwa, od którego pensyie pobieraią. —

Dnia 24go Marca o godzinie 10tey wieczorem umarł tu po pięćmiesięczney cięszkiey słabości, opatrzony SS. Sakramentami, w 46tym roku życia swoiego, JO. Xiąże Maurycy Liechtenstein, C. K. polny Marszałek-Porucznik, właściciel 6go pułku kiryssyierów, Kawaler woyskowego orderu Maryi Teressy etc. etc.

Z Styryi. — Dnia 16go Marca przybył do Grecu Jego Cesarzowicowska Mość Arcy-Xiąże Jan, w naypomyślnieyszem zdrowiu.

Z Laybachu. — Dnia 18go Marca odprawiło się tu uroczyste przywrócenie Stanów Xięztwa Karniioli.

Z Węgier. — O iarmarku odprawionym w Peszcie na S. Józef donoszą tameczne listy kupieckie: „Na teraznieyszym iarmarku nie było pokupu na fabrykaty; więcey odbytu miały skóry, wełna owcza, wosk, tytoń i tabaka; owo zgoła nie pamiętamy gorszego iarmarku.“

Wiadomości zagraniczne.

Francyia.

P. Beugnot przedstawiaiąc w dniu 18tym Marca zdanie Kommissyi Izby Deputowanych względem odmiany prawa wyborowego, wystawił naprzód zdumienie się Kommissyi nad propozycyią Margrabiego Barthelemy nie maiącą żadnego pewnego oznaczenia, mianowicie: „Prosić Króla, aby w proiekcie do prawa za„dyktował modyfikacyie, potrzebne nieodzow„nie do urządzenia Zgromadzeń wyborowych.“ — „Jakiż iest cel, rzecze, tey propozycyi? Oświadczyć Królowi, że mu wolno podawać proiekt do prawa? Nie nadałaż mu iuż tey wolności sama konstytucyia? Będzieżli takowe życzenie, wynurzone przez obie Izby, dostatecznem wyiaśnieniem dla Króla względem dokładnego i oznaczonego sposobu nastąpić maiących odmian? — Sama nawet owa nieokreśloność uchwały Izby Parów zdaie się zapowiadać zamiar potaiemny, naruszenia prawa we wszystkich iego urządzeniach: chciano tylko wezwać do odmian łatwieyszych, aby powoli przystąpić i do innych, to iest, do zupełnego obalenia zasady względem wyborów. — Do iakichże to skutków doprowadzi nadto żądana rewizyia? W rosprawach z r. 1817 powiedziano było iuż wszystko w tey mierze. Prawo wyborowe wspiera się na dwóch zasadach: 1.) Na prawie obierania, przyznanem dla wszystkich w iednym stopniu, którzy tylko opłacaią 300 frank. rocznego podatku; 2.) Na złączeniu się w iedno tylko Zgromadzenie obiercze, które istotnie podzielone iest na oddziały, ale w Stolicy Departamentu połączone razem dla tego, aby wybory tylko przez iedno i iedna-

)(

kim sposobem przedsiewzięte liczenie głosów, uskutecznione zostały. — Te są posady prawa; pierwsza częśc ich była ta, którą nie ważono się wprost zaczepić. Wszystkie usiłowania wymierzone są przeciwko drugiey zasadzie, ależ czynione zarzuty są tego rodzaiu, iż łatwo obalonemi bydź mogą. „Trzecia część Wyborców, powiadaią, nie głosowała, z powodu niedogodności pochodzącey z tego, iż dla wyborów potrzeba z mieysca mieszkania swoiego iechać do stolicy Departamentu." — Jeżeli przypuścić zechcemy, że się tak stało, toć inne muszą bydź przyczyny, ponieważ w samym Paryżu, gdzie pomieniona trudność nie zachodzi, wiele było takich, co nie stawili się do głosowania. Przypiszmy ich niebytność w czasie wyborów, innym powodom, mianowicie, wypadkóm zaszłym od lat 30 i różności w zdaniach. — Uskarzano się także na nadużycia, które wynikaią z powodu patentów, ułatwiaiących nabycie własności Wyborcy, przez zapłacenie raz na zawsze 25 franków. Zarzut ten okazał się nakoniec fałszywym. Gdyby to nadużycie istniało, mogłoby znachodzić się tylko w miastach wielkich, szczególniey zaś w Paryżu. Tymczasem nie skarzono się ieszcze o to bynaymniey, a w Stolicy, żądano roku zeszłego iedynie czterech Patentów wyższych." — Nakoniec dowodził zdawca sprawy nieużyteczność, a nawet niebezpieczeństwo proiektowania, aby po Deputowanych obierać także i ich zastępców. Zakończył wnioskiem, aby uchwała Izby Parów odrzuconą była.

Niemiecka gazeta powszechna umieściła poniższy list datowany z Francyi dnia 11. Marca: „Wielki krok, którego Rząd chwycił się w mądrości swoiey, dla oswobodzenia nas od panowania Oligarchii, iest właściwie przywróceniem Izby Parów do tego stanu, w którym znaydowała się w r. 1814. Po pierwszem przywróceniu Rządu i ogłoszeniu konstytucyi, uznał Król zgodną bydź z dobrem publicznem, aby Izba Parów składała się z dwóch rożniących się żywiołów, które dotychczas stały nieprzyiaźnie naprzeciw siebie. Obadwa te żywioły, czyli stare i nowe systema polityczne, przedstawiali z iedney strony Mężowie pierwszych rodzin Szlacheckich dawney Francyi, którzy po naywiększey części przez ucieczkę uchylili się byli od zaburzeń rewolucyi, i częścią ieszcze przed Królem, częścią zaś razem z nim do Oyczyzny powrócili; z drugiey zaś, byli to Mężowie, znani przez usługi, czynione Oyczyznie w samey rewolucyi; z tych naywiększa część była Członkami Senatu za Napoleona. Tym sposobem zachowano prawie równowagę między oba stronnictwami. Z tem wszystkiem po przywróceniu powtórnem Rządu, zaszła wielka zmiana w Izbie Parów, iako skutek nieszczęsnego dnia 20. Marca. Oddalono naypierwey z Izby oprócz kilku proskrybowanych ieszcze 23 Parów, ponieważ wczasie powtórnem studniowego panowania Bonapartego, zostali znowu Parami, a gdy ci wszyscy Mężowie, byli dawniey rewolucyionistami, osłabił się przeto interes nowy, i waga przechyliła się na drugą stronę. Nadto obrano wiele nowych Parów, wszystkich prawie byłych emigrantów z Szlachty dawnieyszey Francyi, i tym sposobem nadano w Izbie Parów wielką przewagę dawnemu interessowi nad nowym. Zasada, której Król trzymał się przy tworzeniu pierwszey Izby Parów, była iuż całkiem niezważana. Z tego więc obiaśnić daią się naynowsze wypadki. Utworzenie 59 nowych Parów, i mianowanie ich ieszcze więcey, czego się spodziewaią, nie iest niczem więcey, iak przywróceniem rzeczy do dawnego stanu (restitutio in integrum), przywróceniem systematu przyiętego w r. 1814, przezco uchylony zostaie błąd, który popełniono po przywróceniu Rządu powtórnem, przez mianowanie zbyt wielkiey liczby Parów z pierwszych rodzin Francyi dawnieyszey, a tak przywrócony będzie znowu stosunek dawny, i wpływ żywiołów dawney arystokracyi przemożnym bydź przestanie. Wypływa przeto z samey natury rzeczy, że takowa odmiana, czyli raczey to przywrócenie rzeczy do pierwszego stanu, sprawuie w iednym względzie konwulsye polityczne u tych, którzy sobie nie życzą powrócenia stosunków r. 1814. Spodziewać się tylko należało, że wybuch ten nastąpi z większem umiarkowaniem, aniżeli to stało się na posiedzeniu Izby Parów z d. 6. Marca, gdzie wniesiono istotnie, aby protestować przeciwko mianowaniu nowych Parów, i gdzie niektóre zagorzałe głowy chciały zaprzeczać Królowi prawo konstytucyyne pomnożenia liczby Parów. Uderzaiącą iest przecie, że wyraźnie Ultrarojaliści są tymi, co odebrać chcą Królowi iedno z nayp.erwszych praw iego, i w popędzie namiętności zapłątać się w oczywistą sprzeczność z własnemi zasadami swoiemi; atoli wyraźnie owo oświadczenie zrządziło skutek dobry; przekonało bowiem Publiczność, a nawet owe do stronnictwa arystokratycznego dobrą wiarą należące osoby, bardziey nad wszystkie inne dowody, o potaiemnych celach fakcyionistów. — Oprócz 59 Parów oznaczonych rozporządzeniem z d. 5. Marca, kilka także Deputowanych zostało Parami. Ma ich

bydź ośmiu, między tymi Pasquier, Aulaire, Delessert, Roi, Ternaux, Gaudin (Xiążę Gaety). Mówią, że odebrali mianowanie w zapieczętowanych listach Królewskich, które dopiero po teraźnieyszem posiedzeniu otworzyć maią.

List datowany z Sztrazburga d. 19go Marca, a umieszczony w Niemieckiey gazecie powszechney zawiera: „Co do obawy, iż zagraniczne Mocarstwa mogłyby wmieszać się do naszych okoliczności wewnętrznych, przytaczaią następuiący text z pisma P. Pradta: „*Europa po Kongressie Akwizgrańskim*“ Ow były Arcybiskup Mechliński mówi tak między innemi: „Jeżeli boiemy się o trony, nie na Francyię, ale na Hiszpaniię należy zwrócić uwagę; nie demokracyia Francuzka zagraża onym, ale zgorszenie, które Hiszpaniia w 19tym wieku daie przez swoię Inkwizycyię mnichów i przez swoy nierozsądny despotyzm. Poniżanie ludzkości iest niebezpiecznieysze dla tronów, niż demokracyia, a sceny zachodzące w Hiszpanii szkodliwsze są dla nich, niż Zgromadzenia Francuzkie. Tam, w Hiszpanii, byłaby opieka Europy prawna, ponieważ Kray ten gotuie wielkie nieszczęście dla naszey części Świata.“ Także i co do naruszenia prawa wyborowego, wyraża się P. Pradt bardzo mocno. „Jeżeli tron lub Parowie przywłaszczaią sobie prawo, naruszać prawo dziedziczne Ludu, miałby Lud naówczas podobneż prawo przeciwko prawom dziedzicznym tych obu. Jeżeli tamte zniesiemy, toż samo stać się musi i z temi. Takie wyobrażenia rodzić się mogą tylko w głowach napełnionych ludzkiemi przesądami, że Narody, praw źródła, same żadnych praw nie maią, i że takich tylko praw używać mogą do czasu, iakie przyznać im zechcą. Nadewszystko atoli należałoby wiedzieć, że w towarzystwie ludzkiem tylko Narody są istotnością, wszystko zaś inne iest sztuką, iest tylko przyiętą ugodą dla utrzymania iak można naylepszey administracyi publiczney.“ — Takowe zdania i zasady, na których się one gruntuią, przechodzą teraz z ust do ust na wszystkich posiedzeniach towarzyskich. Nie wiedzieć ieszcze, iakich środków wymagać będą okoliczności; rzeczywistości historyczne dopiero nastąpią; staraią się przeto porozumieć się względem zasad, aby w razie potrzeby wiedzieć, czego chcemy i o co chodzi.“

Niemcy.

Niemiecka gazeta powszechna umieściła z Manheimu pod d. 23. Marca co następuie: Szkaradna zbrodnia popełniona została w naszem mieście. Młody człowiek, iak mówią student z Mitawy przybył tu dziś rano za paszportem z Würcburga i zaiechał do oberzy uczęszczaney. Sprawował się dobrze i obyczaynie, a ziadłszy obiad, poszedł o godz. 4tey do pomieszkania P. Kotzebue. Ten miał u siebie gości; kazał przeto P. Kocebuego wywołać, gdzie podał mu papier do czytania i w tem zabił go styletem, gdy ten zatrudniony był czytaniem. Zaboyca uciekł czem prędzey z tego domu, aby kto spiesząc na pomoc nieszczęśliwemu, iego nie zastał; odczytał ieszcze raz pismo okazane P. Kocebuemu i przebił się sam podobnież, wykrzyknąwszy: „Ludzkość pomszczona“ Złoczyńca ieszcze żyie ale iuż bliski zgonu. Nazywać się ma Thebald. Na papierze tym napisane było: „Wyrok śmierci na Augusta Kotzebue spełniony d. 23. Marca 1819.“ (P. Kocebue, urodził się d. 3. Maia 1761 w Weimarze, nie skończył przeto ieszcze 58 lat życia.

O tymże samym wypadku umieściła pomieniona gazeta dalsze wiadomości z Manheimu pod d. 24. Marca: „Radca Stanu Kocebue iuż nie żyie; los nieprzyiaźny przeznaczył okropny koniec życiu iego! Uczeń Teologii, nazwiskiem Sand z Wunsidel pod Bairaythem, syn człowieka uczciwego, i oyca liczney rodziny, rozpoczął nauki teologiczne w Erlangen, w Tybindze ciągnął iey daley, a w Jenie ukończył. Młody człowiek ten, dobrze ułożony, maiąc immatrykulacyię z Erlangen i nieco pieniędzy, przyiechał na Würcburg do Manheimu, wysiadł w domu gościnnym pod winnicą, przezwał się tam inaczey i zaraz dopytywał się o pomieszkanie P. Kocebuego i kaznodziei Karbacha. Karbach znał bardzo dobrze rodzinę iego w Erlangen. Wczoray przed południem przychodził uczeń ten po dwakroć do domu Radcy Stanu, celem oddania mu uszanowania swoiego, lecz obadwa razy z niczem odszedł, ponieważ P. Kocebue zwykł rano oddawać się pracom literackim, a koło godziny 12tey wychodzić. Młody człowiek ten iadł obiad w domu gościnnym z dobrym apetytem, rozmawiał wesoło ze znayduiącym się tam Xiędzem wieyskim, nakoniec wyszedł z oberzy koło godziny 5tey. Zbliżaiąc się ku domowi P. Kocebuego spotkał Damy idące tam także z odwiedzinami, zadzwonił, puścił Damy przody siebie, i poszedł także za niemi. Damy weszły do zwyczaynego bawialnego pokoiu Pani Kocebue, student zaś został na ganku, oczekuiąc służącego, który oświadczyć miał iego

przyyście; iakoż służący powróciwszy zaraz, wprowadził go do pobocznego pokoiu z oświadczeniem, iż P. Radca Stanu przyydzie natychmiast. *Zaledwie* Kocebue wszedł do pokoiu, student topi mu w piersiach duży sztylet, który przeszywszy go przez czwarte żiobro, ugodził go śmiertelnie w serce i płuca. Kocebue padł, lecz zapewne bronić się musiał przeciwko zaboycy, ponieważ także na ziemię powalony został, i wtenczas zadał raz powtórny tey nieszczęśliwey ofiarze, przeszywszy mu znowu płuca śmiertelnie. Na ten krzyk, ięk i hałas, które słyszeć się dały przez suwanie się po ziemi i wołanie o ratunek, przybiegł służący i zastał przy drzwiach pokoiu Kocebuego, kąpiącego się we krwi, i tego młodego człowieka przy nim. Tu wpadły i kobiety, zaczęły wołać do okna ratunku i chirurga. Panna Emmy z pomocą służącego i wielką trudnością, zaniesła umieraiącego już Kocebuego do innego pokoiu, gdzie zaraz oddał ducha. Z początku nie sądzono, aby życie iego było w niebezpieczeństwie, ponieważ w pierwszem zamieszaniu nie widziano nic więcey, iak skaleczoną twarz od sztyletu, i dla tego miano nadzieię uratowania go; atoli postrzegłszy wybuchaiącą krew z piersi i brzucha, przeczuwano bliską śmierć, iakoż w kilka minut żyć przestał. Wśrod tey smutney sceny, którą przedstawiała rodzina zabitego, zerwał się student z ziemi, zeszedł na dół schodami z sztyletem w ręku i zawołał na głos: „Z drayca zginął, Oyczyzna uratowana, niech żyie Teutoniia!“ Przyszedłszy do drzwi domu, zastał już pełno ludzi na ulicy, którzy na wrzawę tę zewsząd zbiegali się; wyskoczył gwałtownie z domu, poyrzał do góry dzikim wzrokiem na okna, a gdy kobiety wołać zaczęły: „Zabóyca! zabóyca!“ podniosł ku nim sztylet w iedney ręce, a papier w drugiey; i zawołał: „Tak, iestem zabóycą, lecz wszyscy zdraycy muszą tak ginąć!“ Tu dopiero ukląkł wzniosłszy oczy i ręce do nieba i zawołał z zapałem: „Boże! dziękuię ci, żeś mi dozwolił szczęśliwie dokonać tego czynu!“ Potem rozpiął się do koszuli i przebił się sztyletem w piersi. Tak leżał nieiakiś czas przed domem Kocebuego na pół nie żywy, dopóki go na noszach nie zaniefśli do szpitalu mieyskiego, gdzie ranę dokładnie oglądali. Według zdania lekarzy może żyć ieszcze dni 14 lub 3 niedziele. Jest wesoły, cieszy się z tego, co uczynił, i sądzi, że dopełnił swoiey powinności. Na papierze, który był podniósł wraz ze sztyletem, było napisano.“ Raz śmiertelny imieniem cnoty zadany Augustowi Kocebue.“ Miał na piersiach wstążkę, na którey były te słowa: „że się iuż od dwóch lat poświęcił na śmierć.“

Z Karlsruhe d. 25. *Marca.* — Zaboyca Kocebuego ieszcze żyie, chociaż rana iego śmiertelna iest według zdania lekarzy. Badano go; nazywa się Karol Fryderyk Sand, przybył z Jeny, i zaprzeczał, aby z kim był w związku. Znaleziono przy nim pismo, gdzie wyłuszcza powody, które go do tey czynności przywiodły. Widać w niem, iak twierdzą, ducha zagorzałey głowy i napełnioney opacznemi zasadami wolności. Stan iego umysłu zdaie się nienaturalnym bydź i nader rozdrażnionym. Ministrowie Rossyyski i Pruski wysłali ztąd sztafety do swoich Dworów z doniesieniem o tym wypadku.“

Gazeta wychodząca w Karlsruhe umieściła z Manheimu pod 24. Marca co następuie: Nie możemy ieszcze przyyść do siebie z zatrwożenia się śmiercią P. Kocebue, i potrzeba się co chwila w pewności utwierdzać, aby rzecz tak niesłychaną i do wiary niepodobną brać za rzeczywistość. Tylko szał zagorzałego stronnictwa, zrządzić mógł taką zbrodnię, wymierzą przeciw własnemu celowi! wolność liberalność i moralność iest pieśń mordercy, a człowiek poległ pod iego razami, ponieważ odważył się, wolno i nie tak myśleć i mówić, iak się tamtemu podobało. „Naystrasznieyszą iest istotą: Człowiek w szaleństwie.“

Dziennik Frankfórtski donosi z Manheimu pod 25. Marca: Dziś rano pochowano zwłoki P. Kocebuego. Zaboyca iego ma się daleko lepiey, i prawie nie wątpią o wyzdrowieniu iego. Od wczoray znowu mówi i oświadczył z nayspokoynieyszym umysłem, że nie żałuie bynaymniey tego, co uczynił, że iuż od 6 miesięcy chodził z tem przedsięwzięciem, i przekonanym iest, iż zrobił dobry uczynek, uwolniwszy Niemcy od człowieka, który szkodził studentom Niemieckim tak przez pisma, iako i przez czernienie ich w oczach Cesarza Rossyyskiego — wreszcie, że nie ma współwinowayców.“

Królestwo Polskie.

Prywatne wiadomości z Warszawy, umieszczone w gazecie Berlińskiey, donoszą, że Cesarz Alexander przybędzie wkrótce do Warszawy, i że nastąpi Seym nadzwyczayny.

Rozporządzeniem Królewskiem uwolniono od służby woyskowey młodzież uczącą się w szkołach publicznych.